

Portal Województwa Lubuskiego



Rowerzyści opanowali Lubuskie



Kategoria - Promocja Regionu

Data publikacji -10 czerwca 2024 godz. 07:43

VI Lubuskie Święto Roweru za nami. Pogoda dopisała, na trasach było bardzo tłoczno, rozdano rekordową liczbę koszulek. - To już wydarzenie ponadregionalne! - podkreśla wicemarszałek Grzegorz Potęga.

Ktoś, kto w niedzielę odwiedził Lubuskie Święto Roweru, mógłby nie uwierzyć, że to „dopiero” szósta odsłona imprezy, która z roku na rok coraz bardziej „rozlewa” się

na okolicę. Widać to było zarówno na parkingu hotelu Złoty Łan (na styku Nowej Soli i Otynia), który jak zwykle robił za bazę i centrum dowodzenia, jak i na trasach, które są coraz dłuższe i goszczą coraz więcej rowerzystów z coraz dalszych zakątków południowej i zachodniej Polski.

Przypomnijmy: pokonanie przynajmniej dwóch tras i zebranie przynajmniej dwóch pieczętek na checkpointach uprawniało do odbioru okolicznościowej koszulki i wzięcia udziału w losowaniu nagród. Zestawów z upominkami było kilkadziesiąt, a nagrodą główną był – tradycyjnie – rower. Ufundowany, również tradycyjnie, przez **wicemarszałka Grzegorza Potęgę**.

Co warte odnotowania, Otyń odwiedzili w niedzielę potomkowie **Paula Deckera**. To właśnie on w 1896 roku założył w ówczesnym Wartenbergu fabrykę rowerów Edelweiss. Fabryka do naszych czasów niestety nie przetrwała, ale rowery też marki można było podziwiać w kąciku retro, w towarzystwie pań i panów w strojach z epoki.

Kłęska urodzaju

W tamtym roku zabrakło koszulek (rozdano cały tysiąc), więc w tym roku organizatorzy przygotowali ich dwa tysiące. Problem pojawił się jednak inny. – Zabrakło nam kart startowych, tutaj na placu w Otyniu. Nie spodziewaliśmy się, że będzie tyle ludzi – mówił **Robert Kowalewicz** ze Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Otyńskiej. Za dużo kart rozdysponowaliśmy na poszczególne punkty, ale pozbieraliśmy nadwyżkę i przywieźliśmy tutaj z powrotem. Ale i tak poszły wszystkie karty. Ratowaliśmy się zwykłymi kartkami A4 z przybitą pieczętką. Wszystko po to, by każdy mógł wziąć udział w losowaniu – mówił Kowalewicz podkreślając, że z takiej kłęski urodzaju pozostaje tylko się cieszyć.

– Myślę, że Lubuskie Święto Roweru bardzo przypadło do gustu Lubuszanom, obejmujemy swoim zasięgiem już kilka powiatów. Widać też, że jest to przedsięwzięcie natury ponadregionalnej, bo przyjeżdżają do nas osoby z województw wielkopolskiego i dolnośląskiego. Mało tego, zdarzają się też tacy, którzy jadą z Górnego Śląska. To pokazuje, że ten klimat i zachęta do jazdy na rowerze trafia w dziesiątkę. Ludzie chcą jeździć – komentował z kolei **wicemarszałek Grzegorz Potęga**.

– Dostawaliśmy dziś relacje, że na ścieżkach między Zatoniem a Otyniem czy Otyniem a mostem w Stanach było tak tłoczno, jak na autostradzie, gdy ludzie wracają z jakiegoś ważnego wydarzenia – opowiadał. – I to jest istota tego święta. Potrafiliśmy zachęcić wiele osób, by wsiadły na rower i pojechały, robiąc jednocześnie coś dla siebie, dla zdrowia. A być może jest tu też taki wątek, którego nie dostrzegamy, że zawiązują się tu nowe znajomości, a nasza impreza będzie dla nich miejscem świętowania swojej rowerowej pasji – mówił wicemarszałek Grzegorz Potęga.

Teraz na południe!

Sylwester Filipiak, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi

Otyńskiej zapytany na koniec dnia o wrażenia, wyrzucił z siebie tylko „Ojeju!”.

Ale po chwili dodał: – Zadowoleni jesteśmy strasznie! Bardzo dużo ludzi, następnym razem musimy drukować więcej kart, bo jak pogoda dopisuje, to potem zaskakuje nas frekwencja i to właśnie miało dziś miejsce.

Prezes podkreślał jednak, że w końcu nie zabrakło koszulek, które każdego roku cieszył się ogromnym powodzeniem wśród uczestników święta. – Widziałem, że dużo ludzi od razu założyło je na siebie. To robiło wizualnie naprawdę bardzo fajne wrażenie – mówił. – Zrobiliśmy też duże „żywe” logo, które sfotografowaliśmy z góry, będzie można je oglądać w internecie – dodał.

Za rok siódma edycja. Prezes Filipiak nie ukrywa, że już dziś klarują się plany i pomysły jak jeszcze dodatkowo wzbogacić imprezę. – Myślimy nad dodatkowymi trasami, wstępnie rozmawialiśmy z Dalkowem, są bardzo zainteresowani tym, by promować Wzgórza Dalkowskie. Rozmawialiśmy też z burmistrzem Nowego Miasteczka i on również wyraził zainteresowanie – zdradził

– Na północ już poszliśmy, teraz fajnie byłoby rozwinąć się na południe – skwitował.